



BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



Henryk Pasik

Rok XVII: 2019

Nr 17 (594)

Data odczytu: 15.05.2019 r.

Data wydania: 15.05.2019 r.

=====

1141. spotkanie

Henryk Pasik

Setna rocznica odzyskania niepodległości przez Grudziądz na tle ówczesnych realiów politycznych

Jak wszyscy pamiętamy 11 listopada 2018 roku w całym kraju obchodziliśmy setną rocznicę odzyskania niepodległości. Co się z tą datą wiąże i dlaczego tę datę obchodzimy jako rocznicową?

Otóż 11 listopada 1918 roku we francuskiej miejscowości Compiègne wobec przedstawicieli państw Ententy Niemcy podpisali rozejm kończący I wojnę światową. Przewodniczącym państw sprzymierzonych był marszałek Ferdynand Foch, natomiast Cesarstwa Niemiec Matthias Erzberger. Tego samego dnia w Polsce Rada Regencyjna (działająca w składzie książę Zdzisław Lubomirski, hrabia Józef Ostrowski i arcybiskup Aleksander Kakowski) przekazała Józefowi Piłsudskiemu (który dzień wcześniej wrócił z twierdzy magdeburgskiej) władzę nad Wojskiem Polskim. Od tego momentu Józef



Piłsudski stał się Wodzem Naczelnym, czyli w uproszczeniu Naczelnikiem. Żeby wyjaśnić do końca sprawę tytułatury Józefa Piłsudskiego stwierdzić należy, iż do tego czasu posiadał on w armii austriackiej stopień wojskowy brygadiera, a stopień wojskowy Marszałka Polski otrzymał 14 listopada 1920 roku, kiedy to na Placu Zamkowym w Warszawie, w trakcie mszy żołnierzy frontowych wręczył mu buławę poświęconą przez biskupa polowego Stanisława Galla. Natomiast używany szczególnie przez piłsudczyków tytuł Komendant jest ściśle związany z działalnością legionową. Wróćmy jeszcze na chwilę do Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego. Fakt powołana przez okupacyjne władze niemieckie i austriackie w październiku 1917 roku Rady Regencyjnej miał uświadomić Polakom, iż zaborcy widzą w perspektywie konieczność powrotu do mo-

narchii w Polsce. Mylilby się jednak ktoś, kto myślałby o wolnym i niezawisłym polskim bycie państwowym. Obydwie monarchie tj. niemiecka i austro-węgierska liczyły na to, iż w nie odległej perspektywie ich monarcha zostanie przez Polaków wybrany królem Polski, co rozwiąże sprawę polską i dostarczy świeżego mięsa armatniego na wojenne fronty. Tu na marginesie dodać trzeba, że w czasie zaborów trzech ostatnich carów używało bezprawnie tytułu króla Polski. W dniu 14. listopada 1918 roku tj. trzy dni po przekazaniu Józefowi Piłsudskiemu władzy nad wojskiem przez Radę Regencyjną Rada ta przekazuje Naczelnemu Wodzowi całą władzę w państwie i rozwiązuje się. Był to ostatni w historii dzień istnienia, oczywiście w teorii Królestwa Polskiego. Następnego dnia nastąpiła Rzeczpospolita, czyli republika. Tu jako ciekawostkę trzeba dodać, iż jednak arcybiskup metropolita Aleksander Kakowski, aż do swej śmierci w roku 1938 używał tytułu Prymas Królestwa Polskiego. Republikę, o której wyżej wspomniano zaczął budować przywódca państwa Józef Piłsudski na wzór tej, o której z pewnością marzył będąc w konspiracji w PPS-ie, jednakże już bez struktur konspiracyjnych, gdyż jak sam rzekł: „wysiadł z czerwonego tramwaju na przystanku niepodległość”. Jak wyglądał kraj, na który po 123 latach nagle spadła oczekiwana przez pokolenia niepodległość? Niepodległość, która zburzyła dotychczasowy ład, i spowodowała, że znany od ponad wieku świat przestał istnieć. Adekwatny będzie tu cytat z Mitologii greckiej traktujący o powstaniu świata, a mówiący, że „na początku był chaos”. Tak też było na początku w nowo powstałym po I wojnie światowej państwie polskim. Kraj nie posiadał w rzeczywistości administracji centralnej i regionalnej oraz władzy ustawodawczej i sądowniczej. Obowiązywały w nim przepisy ustanowione przez trzech zaborców, a rządzili urzędnicy przez tych zaborców ustanowieni. Kraj nie posiadał swojej waluty, a armia posiadała trzy rodzaje mundurów, trzy rodzaje uzbrojenia i trzy różne sposoby wyszkolenia, taktyki i prowadzenia walki. Nawet ruch drogowy w zaborach niemieckim i rosyjskim był prawostronny, a w zaborze austriackim lewostronny. A jak wyglądały realia życia w kraju? Otóż kraj był zniszczony wojną oraz ograbiony przez niemieckich i rosyjskich zaborców. Istniała olbrzymia ilość zrujnowanych przez działania wojenne domów, wysadzone mosty, wywiezione wyposażenie fabryk, zniszczone dworce kolejowe, wytrzebione pogłowie bydła, koni i trzody chlewnej, puste magazyny żywnościowe. W kraju (szczególnie w roku 1919) panował głód, który wygenerował powstanie licznych dobrze uzbrojonych band rabunkowych, a stan bezpieczeństwa był dalece niewystarczający dla utrzymania respektu do prawa i porządku. Powstawały grupy samoobrony mieszkańców, które nierzadko dokonywały samosądów na schwytanych bandytach. Obrazu dopełniały rekwizycje prowadzone na potrzeby wojska i prowadzonych działań wojennych. Analizując znane wszystkim z atlasów szkolnych granice II Rzeczpospolitej przypomnieć należy, iż tylko około jednej czwartej długości linii granicznych nie było przez Polaków kwestionowanych. Pozostała lwia część była nie tylko kwestionowana, ale była powodem wojen z państwami sąsiednimi. Od samego początku swego istnienia II Rzeczpospolita prowadziła wojny z sąsiadami o granice i o niepodległy byt. W tym krótkim czasie od listopada 1918 roku do września 1920 roku walczyliśmy z pięcioma krajami, to jest: z Ukrainą o Lwów i kresy wschodnie, z Niemcami o Wielkopolskę, z Czechami o Zaolzie, z bolszewicką Rosją o istnienie narodu polskiego i zahamowanie pochodzenia komunizmu na resztę krajów Europy oraz z Litwą o Wilno i tzw. Litwę Środkową. W tym też czasie granice, zwłaszcza te na wschodzie kraju jak i zasięg

posiadanego terytorium zmieniały się wielokrotnie.

Cóż jeszcze przyczyniło się do zaistnienia Polski w nowym obrazie powojennej Europy? Historycy odpowiadają, że był to wyjątkowo korzystny dla naszej sprawy narodowej zbieg wydarzeń. Przypomnijmy je pokrótce:

- 10.11.1918 r. abdykował cesarz Niemiec i Prus Wilhelm II Hohenzollern i opuścił Niemcy otrzymując azyl w Holandii. W miesiącu tym wybucha bunt marynarzy w Kilonii, który przekształca się w ogólnonarodową rewolucję robotniczą. Stan ten w wyczerpanym wojną kraju trwa do początków marca 1919 roku.

- 14.10.1918 r. rząd cesarstwa Austro-Węgier zgodził się na warunkową kapitulację na warunkach przedstawionych przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilsona, a 3.11.1918 r. przerwano działania wojenne. Wielonarodowościowa monarchia zaczęła rozpadać się od środka w skutek ruchów separatystycznych poszczególnych jej członków. I tak 28.10.1918 r. w Pradze proklamowano niepodległość Czechosłowacji, a w trzy dni później niepodległość proklamowały Węgry. Każdy z krajów dotychczasowej wspólnoty szukał własnej suwerenności. Cesarz Karol I Habsburg 11.11.1918 r. zrzekł się kierowania państwem, lecz w wyniku braku abdykacji został wygnany z kraju i wyjechał do Szwajcarii, a potem na Maderę. Jako ciekawostkę można podać, iż w 2004 roku został beatyfikowany przez papieża Jana Pawła II.

- w nocy z 24 na 25 października 1917 roku nastąpił w Moskwie i Piotrogradzie zbrojny przewrót bolszewicki będący konsekwencją przedłużającego się kryzysu politycznego, a 17.07.1918 r. w Jekaterynburgu został zamordowany car Mikołaj II Romanow wraz z całą rodziną. W całej Rosji rozgorzały długotrwałe walki oddziałów rewolucjonistów z oddziałami białych kontrrewolucjonistów. Kraj ogarniała wojna domowa.

Ten wyżej opisany zbieg wydarzeń spowodował, iż rozsypał się ład starej przedwojennej Europy i zaczęła tworzyć się nowa inna Europa. I w niej Polacy postanowili znaleźć swoje należne sobie miejsce.

Wracając na teren Polski i jej działań należy przypomnieć, iż Powstanie Wielkopolskie, które wybuchło spontanicznie 27.12.1918 r. w związku z przyjazdem do Poznania Ignacego Jana Paderewskiego trwało formalnie do 16.02.1919 r. to jest do rozejmu w Trewirze. Jest to jak już wspomniano wcześniej czas rewolucji w Niemczech i Niemcy skupieni byli raczej na uregulowaniu swoich spraw wewnętrznych, a nie na rozpoczynaniu nowej wojny. Tym niemieckim głosem namawiającym do stłumienia Powstania natychmiast sprzeciwili się Francuzi, a szczególnie marszałek Ferdynand Foch, któremu nie zależało na jakichkolwiek sukcesach niemieckich. Chodziło oczywiście o zachowanie równowagi politycznej w Europie zgodnie z zasadą, że wróg naszego wroga jest naszym przyjacielem, a silna Polska takim przyjacielem i sojusznikiem mogłaby dla Francji być. Anglicy ustosunkowywali się do tej kwestii całkowicie chłodno, gdyż mieli oni zupełnie inne spojrzenie na sprawę równowagi w nowej Europie. Wspomniany wyżej rozejm w Trewirze z uwagi na uchybienia formalne nie był respektowany przez Niemców, tak, że do czasu Traktatu Wersalskiego z 28.06.1919 roku prowokowali oni różne akcje zbrojne, które kosztowały życie 121 Powstańców Wielkopolskich. Traktat Wersalski był głównym układem pokojowym kończącym I wojnę światową podpisanym przez Niemcy i państwa Ententy oraz państwa sprzymierzone. Na konferencji wersalskiej strona polska reprezentowana była przez Ignacego

Jana Paderewskiego i Romana Dmowskiego. W efekcie tego traktatu Polska odzyskała znaczną część ziem zabranych jej przez Prusy w I i II rozbiórce: większą część



Gen. Józef Haller

Wielkopolski i znaczną część byłych Prus Królewskich (zwanych pod zaborem: Prusy Zachodnie), z niewielkim jednak dostępem do morza (144 km); ponadto po plebiscycie na Górnym Śląsku w 1921 r. i III Powstaniu Śląskim część górnośląskiego zagłębia przemysłowego z Katowicami i Chorzowem. Niestety zaatakowanego przez Czechosłowację w dn. 20.01.1919 r. Zaolzia nie udało się odzyskać od razu zbrojnie, gdyż Polska w tym czasie zaangażowana była mocno w wojnę z Ukrainą, a Traktat Wersalski zaaprobowany istniejący stan posiadania i przyznał te tereny Czechosłowacji. Zachodzi pytanie: dlaczego postanowien Traktatu Wersalskiego z dnia 28.06.1919 r. nie realizowano od ręki, a formowana we Francji Błękitna Armia gen. Józefa Hallera czekała z przejęciem Pomorza do połowy stycznia 1920 roku? Otóż Traktat ten miał wejść w życie po jego ratyfikacji przez niemiecki parlament, co nastąpiło dopiero 10.01.1920 roku. W ciągu niespełna dwóch tygodni jednostki polskie ruszyły na północ, by przejmować Pomorze i Ziemię Chełmińską. 23.01.1920 roku nastąpiło przejęcie Grudziądza, co dokładnie opisał Jerzy Krzyś w swej książce pod tytułem "Grudziądz w 1920 roku" (wyd. Grudziądz 2005). Data ta jest oczywiście lokalnym świętem Grudziądza, natomiast świętem odzyskania niepodległości dla naszej małej ojczyzny i ziem odzyskanych przez Błękitną Armię powinien być dzień 10.02.1920 roku tj. zaślubiny Polski z morzem, które miały miejsce w Pucku. Sam przebieg tej uroczystości w oparciu o przekazy świątków opisuje Hieronim Kroczyński w swej książce "Zaślubiny Polski z morzem" (wyd. Koszalin 1989). Natomiast piękny obraz przedstawiający tę uroczystość namalował w 1930 roku Wojciech Kossak, jednak nie ustrzegł się w nim od błędów. Otóż w roku 1920 była ostra zima i część Zatoki Puckiej była na odległość 12 – 15 metrów od brzegu zamarznięta. General Józef Haller siedząc na koniu rzucił w kierunku morza platynowy pierścień, ale ten do wody nie doleciał i spadł na lód. Dopiero asystujący generałowi pułkownik

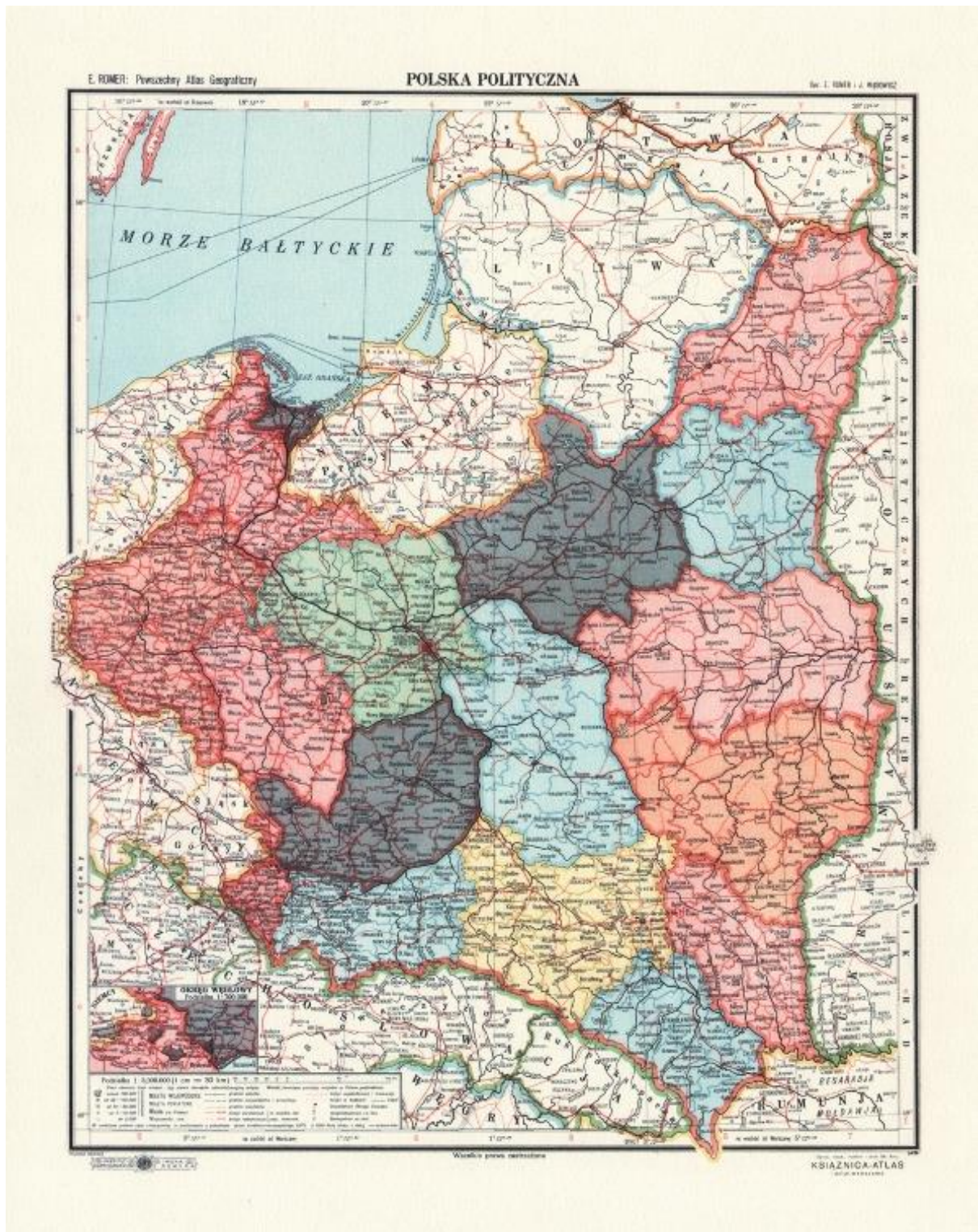
Stanisław Skrzyński (notabene dowódca 16 grudziądzkiej Dywizji Piechoty) spał konia i ruszył nim do wody krusząc lód. Tak oto pierścień trafił w morze. Obraz Kossaka tego nie przedstawia, pokazuje natomiast również błędnie, że generał siedzi na koniu o maści kasztanowatej, a naprawdę generał dosiadał siwka. Tu rodzi się dygresja, że trudno mieć pretensję do Jana Matejki za nieścisłości historyczne w obrazie "Bitwa pod Grunwaldem", skoro mistrz zaczął go malować w 465 lat po bitwie.

Ale wróćmy na teren działań wojennych toczących się w drugiej połowie 1920 roku. To oczywiście wojna z Rosją, największy i najbardziej krwawy z konfliktów związanych z odzyskaniem Niepodległości. W największym skrócie należy tu wymienić zwycięskie dla nas bitwy: bitwa o Warszawę zwana też "cudem nad Wisłą" wraz z manewrem z nad Wieprza (13-16.08.1920 r.), bitwa zamojska wraz ze zwycięską bitwą kawaleryjską pod Komarowem (31.08.1920 r.) skutkująca rozbięciem Konarmii Budionnego i wreszcie definitywne pokonanie wojsk bolszewickich w kampanii nad Niemnem we wrześniu i październiku 1920 r. Wojnę z Rosją kończy traktat podpisany 18.03.1921 roku w Rydze między Polską, Rosją i Ukrainą zwany pokojem ryskim. Jakież były nasze nowe granice wschodnie? Problem granic to problem rywalizujących z sobą koncepcji Józefa Piłsudskiego i lidera Narodowej Demokracji Romana Dmowskiego. Ten pierwszy widział w swych marzeniach Polskę w granicach przedrozbiorowych, a więc federacyjną, gdzie żyłoby wiele nacji, tak jak za czasów Jagiellonów. Drugi z polityków dążył do Polski etnicznie czystej to jest składającej się z rdzennie polskiej ludności i związanej z kulturą i tradycją polską, czyli bez mniejszości narodowych. Historia pokazała, iż wygrała koncepcja Dmowskiego, choć nie całkowicie z uwagi na przemieszanie zasiedleń różnych nacji zamieszkujących tereny wschodnie. W wyniku tego po pokoju ryskim znalazło się w granicach Polski 1,5 miliona Białorusinów, 4 miliony Ukraińców czujących się obywatelami drugiej kategorii i nastawionych wrogo do państwa. Były także inne nacje nie zawsze pozytywnie identyfikujące się z Polską. Znana wszystkim historia II wojny światowej pokazała jakie są skutki wspólnego życia z wrogim elementem we własnym kraju. Ale to historia na odrębną opowieść.

W roku 2018 z okazji setnej rocznicy odzyskania niepodległości w paru periodykach zajmujących się historią pojawił się zarzut, iż Marszałek Piłsudski nie wsparł zbrojnie kontrrewolucyjnych oddziałów generałów Denikina (1919 r.) i Wrangla (1920 r.) w celu zdławienia rewolucji bolszewickiej. Otóż trzeba sobie przypomnieć, iż Piłsudski od młodości walczył z caratem; był jego więźniem, zesłańcem na Sybir i czynnie walczącym konspiratorem w strukturach PPS. To w caracie widział zagrożenie dla Polski, a rewolucję w Rosji najprawdopodobniej potraktował jak tą w Niemczech w 1918 roku, czyli jako akt historyczny destabilizujący wrogie państwo. Z całą pewnością można stwierdzić, że gdyby miał choć cień świadomości do czego ten system doprowadzi i ile milionów ofiar pochłonie, w tym także w Polsce wsparłby mniejsze zło czyli wojska białych generałów. No tak: gdyby wiedział. Stare porzekadło ludowe mówi: „gdybym wiedział, że się potknę to bym przedtem usiadł”. Marszałek Józef Piłsudski nie był chodzącym ideałem tylko człowiekiem z krwi i kości, a dla Polski w tych bardzo trudnych latach był mężem opatrnościowym i na czele Legionów pierwszym kowalem niepodległości.

W roku 1918 i 1920 wszyscy cieszyli się, że Polska zmartwychwstała i, że wreszcie

jest. Teraz należało ją odbudować i zagospodarować oraz bronić przed zakusami szaleńców.



PROPOZYCJE DODATKOWE

W związku z przypadającą w dniu 23.01.2020 roku setną rocznicą powrotu Grudziądza do Macierzy należałoby w sposób szczególny uczcić przynajmniej kilku głównych bohaterów owych wydarzeń związanych przez historię z naszym miastem:

1. Z pewnością należałoby uhonorować gen. broni Józefa Hallera dowódcę Błękitnej Armii, który wykonując postanowienia traktatu wersalskiego przejmował Pomorze z rąk niemieckich i dokonał w Pucku zaślubin Polski z morzem (10.02.1920 r.). Hallerczycy walczyli też na froncie wschodnim z bolszewikami. General dowiedział się pomników np. w Ossowie, Pucku i Toruniu, natomiast w Grudziądzu od 1995 roku ma dość skromną tabliczkę memoratywną na głazie przed budynkiem Starostwa Powiatowego (ul. Małomłyńska 1).

2. Dowódcą Grupy Operacyjnej Frontu Północnego przejmującego Grudziądz w 1920 roku był gen. dyw. Stanisław Pruszyński. W okresie międzywojennym, aż do końca swego życia (2.11.1929 r.) żył w Grudziądzu i mieszkał w domu przy ul. Mickiewicza 18. Jest pochowany wraz z żoną na cmentarzu garnizonowym (górnym). Ta postać jest już prawie mieszkańcom Grudziądza nieznana. Może więc dobrze byłoby umieścić tablicę na budynku w którym mieszkał?

3. W dniu 23.01.1920 roku wkroczył do Grudziądza od strony Mniszka na czele dywizjonu 1. Pułku Ułanów Krechowieckich rotmistrz Zygmunt Podhorski. Oficer ten był następnie w latach 1927-1935 komendantem Centrum Wyszkozenia Kawalerii w Grudziądzu, a we wrześniu i październiku 1939 roku już jako gen. bryg. i dowódca Suwalskiej Brygady Kawalerii walczył pod Kockiem. Piękny żołnierski życiorys, a zapomniany.

4. Budując pomnik, lub w inny sposób upamiętniając bohaterów roku 1920 nie należy zapomnieć o żołnierzach (także z Grudziądza), którzy 18.08.1920 roku pod dowództwem płk Jarosława Aleksandrowicza rozbili pod Najmowem (na przedpolach Brodnicy) bolszewicką 12 Dywizję Strzelców maszerującą na Grudziądz ku przeprawie przez Wisłę. Polegli w bitwie żołnierze polscy pochowani są na cmentarzu wojennym w Brodnicy (w pobliżu dworca kolejowego).

5. A teraz temat pośrednio związany z Grudziądzem. Chciałbym przypomnieć, iż za ponad rok (tj. 31.08.2020 r.) będziemy mieli 100 rocznicę bitwy pod Komarowem. To tam w dwa tygodnie po „cudzie nad Wisłą” polska jazda rozbiła Konną Armię Bu-dionnego idącą swoim wojskom z odsieczą w kierunku na Zamość i Warszawę. Była to największa bitwa kawaleryjska XX wieku i pierwsza tak duża po napoleońskiej bitwie pod Lipskiem (1813 r.). Był to kolejny krok do zwycięstwa nad bolszewikami, co miało miejsce we wrześniu i październiku 1920 r. nad Niemnem (obecnie poza granicami kraju). Myślę, że grudziądzanom nie trzeba mówić o znaczeniu i roli kawalerii. W chwili obecnej trwają przygotowania do budowy pomnika Chwały Kawalerii i Artylerii Konnej w Wolicy Śniatyckiej (wieś ok. 5 km na północ od Komarowa), a przybliżając bardziej: woj. lubelskie – na południowy wschód od Zamościa. Obecny projekt pomnika, skierowany do realizacji i jego wcześniejszą historię można znaleźć na stronie internetowej <http://www.bitwapodkomarowem.pl/assets/media/pomnik-prezentacja.pdf> i innych dotyczących „Bitwy pod Komarowem”. Informacje te podaję na wypadek, gdyby władze miasta zdecydowały się na rozpowszechnienie i nagłośnienie tego tematu np. w prasie lokalnej, a ktoś chciałby się przyłączyć do publicznej zbiórki na rzecz budowy pomnika (dane na w/w stronie internetowej). Budowa takiego pomnika bez udziału grudziądzan jest sprawą trudno wyobrażalną i byłaby niezmywalną plamą, gdybyśmy to przespali...

Notatki

(L.B.S.)

Redakcja: Tadeusz Rauchfleisch, Janusz Hinz. Logo KMDG wykonał Grzegorz H. Rygielski.